Nr. 266. **We Lwowie Środa dnia 27. Września 1871.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Bióro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Żodyńskich pod l. 1¹/₂, W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na pół czwarta miesiąca t. j. od 16. września do końca grudnia b. r.	5 złr. 25 ct.
kwartalnie . . .	4 „ 50 „
miesięcznie . . .	1 „ 50 „
we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**	
kwartalnie . . .	3 złr. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 25 „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu ***Dziennika*** upraszamy o **jak najwcześniejsze przysyłanie przedpłaty.** Również upraszamy o **ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów 26. września.

Wczoraj podczas posiedzenia plenarnego sejmu, komisja adresowa miała posiedzenie w jednym z przyległych pokojów, i radziła nad elaboratem, przedłożonym sobie przez podkomitet (do którego należą pp. Wodzicki Ludwik, Krzeczunowicz i Zyblikiewicz). Po dłuższej rozprawie większość komisji adresowej zgodziła się na projekt adresu, który *mimochodem i słabo daje do poznania, że znany hohenwarthowski projekt ugody z Galicją jest niedostatecznym, i że sejm musi obstawać przy rezolucji*, w końcowym jednak ustępie zaciera całe wrażenie tego i tak już słabego oświadczenia, bo *wyraża radość sejmu galicyjskiego z uznania praw historyczno-politycznej indywidualności Czech*, a do tego wiąże nadzieję, że i słusznym życzeniom Galicji stanie się zadość.

Projekt ten był wczoraj na posiedzeniu koła przedmiotem bardzo żywych rozpraw, w których rozchodzi się o to głównie, czy w adresie ma się mieścić jakakolwiek wzmianka taka, któraby wyglądała na wotum zaufania dla rządu teraźniejszego, i zajmowała się powodzeniem ugody ogólnej w Przedlitawii, zamiast ściśle kłaść nacisk na wymagania kraju naszego.

Rozprawy w kole toczyły się wczoraj do późna, i nie odniosły jeszcze dotąd żadnego rezultatu pożytecznego. Dziś dalszy ciąg ich.

Jakiekolwiek może być zapatrywanie członków reprezentacji naszej na najnowszy obrót rzeczy w Przedlitawii, a mianowicie na donośność biernej, z niekoniecznym sprytem ani konsekwencją przedsiębranej opozycji Niemców konstytucyjnych: to jednak środki, jakiemi się posługuje rząd teraźniejszy, i żywioły na których się opiera, nie rokują nic takiego, coby wzbudzało zaufanie.

Pod tym względem uważamy zdania dzienników węgierskich, osobliwie ze stronnictwa Deakowego za bardzo kompetentne. Właśnie dziś znajdujemy w *Peszti Naplo* artykuł w tym przedmiocie:

Organ stronnictwa Deaka pisze: „Przez politykę biernego oporu możnaby wiele, możnaby wszystko osiągnąć. Ale czy zdolna jest do niej Austrja? *Naplo* powątpiewa o tem i sądzi, że właśnie w tem leży niebezpieczeństwo. Polityka biernego oporu zaledwie jest możliwa w tej Austrji, której szlachta jest wierna rządowi, której duchowieństwo dostarcza wrogów fanatycznych grudniowej konstytucji, w której mnóstwo urzędników, kupców, drobnych mieszczan, liwerantów i Verwaltungsratów trzyma z każdym istniejącym rządem. Rząd Hohenwarta *może na drodze konstytucyjnej* zwołać Radę państwa, zebrać delegacje i na drodze konstytucyjnej będzie mógł wprowadzić taką konserwatywno-reakcyjną politykę, która odsunie w Austrji na dziesiątki lat liberalny postęp."

Kto zaś ma nadzieję, że mniemane dzieło ugody ogólnej, rozpoczęte nibyto przez hr. Hohenwarta, powiedzie się, kto mniema, że z Czechami zostanie sprawa skończoną a z nami również, i to wbrew woli konstytucyjnych Niemców, ten się po prostu łudzi. Łudzi się również ten, kto sobie roi o jakiemś stanowczem zgnieceniu żywiołu niemieckiego i o jakiejś słowiańskiej Austrji. Nie rozumiemy tej zaciekłości, z jaką niektóre organa publicystyki naszej wojują ze stronnictwem konstytucyjnem niemieckiem, wykazując co chwila „przewrotność, namiętność, dzikość" mienerów tego stronnictwa. Wszak już niejednokrotnie mieliśmy [redacted] *wypowiedzeniu niezbędnych, a już dostatecznie sformułowanych żądań kraju.*

Niech adres sejmu naszego weźmie sobie za przykład tenor adresów, pisywanych w 1861 r. ręką Deaka w sejmie peszteńskim, zamiast popadać w błahostki kurtoazyjne.

Ziemie Polskie.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Podatki, oprócz kwaterunkowego i podymnego, mają być wszystkie włączone w jeden od dochodów z nieruchomości, płatny w dwóch ratach, co jest niezmiernie uciążliwem dla właścicieli, bo na raz trzeba będzie płacić ogromną ratę. Ukaz najwyższy z dnia 5. stycznia 1871 r. jest nowym dowodem opieki dobroczynnego rządu, który o tem tylko myśli, aby mieszkańców eksploatować, to jest: ściągnąć z rozmaitych tytułów pieniądze i kraj do szczętu zubożyć.

Ukaz ten, redagowany najniedbalej, bez znajomości praw tutejszych, zaprowadził nowe opłaty na rzecz miast i gmin, od protestów weksli, od obligów i wszelkich aktów notarjalnych, a to w różnych wysokościach, bo od jednych aktów, w stosunku ¹/₄ części sumy, będącej przedmiotem aktu, od drugich aktów w połowie, a jeszcze od innych ustanowiono opłatę dodatkową w stosunku 50 prct opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz skarbu, z czego przeznaczono dla rejentów tytułem płacy i na kancelarję 10 prct.

Strona zatem, która spisuje akta przed rejentami, zmuszona jest oprócz opłat ustawą notarjalną, taksą i ustawą stemplową wymaganych, a które są już znaczne, jeszcze wnosić teraz opłaty na potrzeby miast i gmin. Nie dosyć jeszcze tych ...arów, ale, ponieważ, jak nadmieniono, ukaz ...edagowano bez należytej znajomości praw i zwy...ajów miejscowych, mnóstwo w spełnianiu jego ...apotkano wątpliwości, dotąd bynajmniej nieroz...trzygniętych; nie przeszkadza to jednak, że opła...y pobierane są podwójnie, choć sam rejent nie ...est o zasadności tego przekonany. Naprzykład: ...stanowiono opłatę od protestu weksli i od innych ...tów, którą pobiera rejent; gdy zaś ten akt e...zekwowany przez komornika, ten znowu powtór...e przy egzekucji obowiązany jest strącać procent ...rzecz miast i gmin, bo inaczej ukaz nie urza...ie

...Co więcej, powiadają, że te opłaty zaprowa... tymczasowo sposobem próby na lat dwa, bo ...zamiarem wprowadzić ustawę, stanowiącą o... opłaty stęplowe. — Więc po cóż się było ...rzyć i wprowadzać w wykonanie ukaz tak nie...kwentny, nakładając opłaty sprzeczne z pra... egzystującemi i obowiązującemi w kraju tu...ym, a nawet podobne opłaty inaczej urządzone ...zi cesarstwie; bo też tam są inne prawa obo...ające.

...Warszawa pod względem sanitarnym potrze...e różnych nowych urządzeń, jak np. przeniesie...argu ze Starego Miasta i urządzenia na tym ...skweru — zniesienia domów między Piwną Jańską ulicą, a najważniejszem zadaniem ma...stratu jest kanalizacja: ale na wszystkie te żądania magistrat usprawiedliwia się brakiem funduszów, pomimo tego, że miasto płaci przeszło trzy miljony rubli podatku.— Na Warszawę byłaby to wystarczająca suma, ale cóż z tego, kiedy po odtrąceniu wydatków na straż ogniową, policję, reparacje bruków, resztę pieniędzy zabiera rząd na inne zupełnie cele. — Dotąd nie mieliśmy nigdy ogłoszonego budżetu miasta. — O lepszem oświetleniu gazowem nie ma i co mówić. — Za lat 90 może będą ulepszenia, gdyż za rządów ks. Czerkaskiego, który otrzymał w darze od Towarzystwa gazowego 25.000 rubli, towarzystwo to otrzymało na tak długi termin przywilej pod dawnemi warunkami z uszczerbkiem dla miasta.

Słowem na każdym kroku spotkacie nieład i nadużycie, a najdotkliwszem jest to, że czynownicy obdzierają mieszkańców do ostatniej koszuli z całą gburowatością moskiewską. — Niedawno byłem w biórze namiestnika ze znajomą osobą dla przedstawienia prośby. Jakaś dama niemłoda, porządnie ubrana, także zapewnie w tym celu przybyła, nie mogąc się doczekać kolei, usiadła skromnie na ławeczkę. — Dymisjonowany podoficer, spełniający obowiązki woźnego z oburzającą gburowatością wezwał tę panią, aby natychmiast wstała, co też biedaczka z pokorą prawdziwie chrześcijańską uczyniła. — Jak was poproszę siedzieć — dodał z gniewem żołdak — to będziecie mogli usiąść. — I to się działo wobec urzędników w biórze namiestnika! Wyobraźcie więc sobie jak postępują z publicznością w innych władzach administracyjnych. Prawda, że zręcznie wsunięta w łapę cerbera 20 kopiejkowa moneta w mgnieniu oka gniew jego uspokaja i robi grzecznym.

Wszystko, co tylko czytacie o opiece rządowej w celu podniesienia u nas materjalnego bytu, jest blichtrem, prostem kłamstwem, nawet opieka nad zwierzętami jest tylko farsą. — Dziesięć dni temu, wychodząc ze sklepu Stępkowskiego, byłem świadkiem sceny, która za najwyraźniejszy dowód posłużyć może, czy owa litość nad zwierzętami, z którą się Moskale przed całym światem chełpią, jest prawdą, czczym tylko frazesem, lub hypokryzją — Pięknej rasy wyżeł, przechadzał się spokojnie po Wierzbowej ulicy blizko teatru, oczekując na swojego pana, hrabiego P., który znajdował się wówczas w hotelu angielskim. — Na nieszczęście pies nie spełnił przepisów policyjnych, bo nie miał kagańca. Policjant stojący na straży przy bramie teatru, dobywa pałasza i rzuca się na nieszczęśliwego wyżła, zadając mu kilka śmiertelnych razów w głowę — pies pada skomląc. Policjant wśród okrzyków zgrozy zgromadzonej publiczności, ciągnie go za tylne łapy — kawałki rozstrzaskanej głowy pozostawiają ślady na bruku, a nieszczęśliwy wykonawca sprawiedliwości policyjnej, skrył się ze swoją ofiarą w bramie, wołając: *Naczalstwo tak prykazało.* Jak gdyby pies czytał gazetę polityczną, wiedział o rozporządzeniach i był w możności kupienia sobie kagańca.— Właściciel psa jest odpowiedzialnym i on to właściwie powinien być pociągniętym do odpowiedzialności i zapłacić, jeżeli taki jest przepis, karę pieniężną.

Kasy wiejskie pożyczkowe i oszczędności w Kongresówce. Na początku

---

Niewolnicy paryscy

przez

EMILA GABORIAU.

(Ciąg dalszy.)

— W naszych czasach, mówił dalej stręczyciel, i przy naszych obyczajach, przyznać trzeba, że domownicy i w ogóle służba, jest jakby ogromną siecią, o bardzo gęstych okach, pod którą szamocą się klasy zamożniejsze.

Długo by mówić dlaczego tak się dzieje.

To tylko jest pewnem i niewątpliwem, że bogaty człowiek w swoim pałacu, wśród swej służby jest ściślej dozorowany, aniżeli człowiek oskarżony, otoczony w więzieniu niewidzialnymi szpiegami.

Nic z tego co robi człowiek bogaty nie zdoła ujść przed ciekawością ciągle podbudzaną interesem. Mówi, czy milczy, gniewa się czy jest zadowolony, smutny, czy wesoły — zawsze jest pod dozorem.

Słowa, ruchy, spojrzenia, zaledwie dostrzegalna zmiana rysów — wszystko to uważa się, bada, komentuje, analizuje.

Ukrywać przez ośm dni, nie czyn jakikolwiek, ale jakąkolwiek myśl swoją, jest dla niego niepodobieństwem.

Z tajemnicy, którą w nocy, przy drzwiach zamkniętych zwierzył się swej żonie, zawsze coś musi na wierzch wypłynąć...

P. Croisenois, który niemogąc postąpić inaczej, postanowił zrezygnować się, teraz raczył się uśmiechnąć.

— Znamy to!... mruknął, znamy!

— Pan markiz zapewne rozmyślał o tych prawdach, pan, który nigdy nie chciałeś bym mu nastręczył kamerdynera.

— O! ja mam szczęśliwą rękę!

— Wiem o tem. Umiesz pan znaleźć sług jedynych, nieocenionych, odmawiający luidora, który się im ofiaruje. A czy pomimo to nie jestem ja najdokładniej powiadomiony o wszystkich czynnościach pana? Tymczasem trzymasz pan przy sobie — czy to roztropnie — człowieka, którego nie znasz.

— O!... Morel był mi zalecony przez jednego z moich przyjaciół, sir Waterfielda...

— Być może!... zawsze jednak ten człowiek o sztywnych ruchach niepokoi mię... Powrócimy do niego... Aby już skończyć z tem, powiem panu że poznawszy i obraciowawszy ogromną potęgę służących, postanowiłem przywłaszczyć ją sobie a następnie zużytkować na naszą korzyść, uporządkowawszy. I tak zrobiłem. To bióro, nie przedstawiające nic szczególnego, jest jakby środkiem wielkiej pajęczyny, która kosztowała dwadzieścia lat pracy i cierpliwości, ale która osnuwa cały Paryż.

Ja tu siedzę, z nogami wyciągniętemi przed kominkiem, ale mam wszędzie oczy wytężone i nastawione uszy, które zamnie patrzą i słuchają.

Policja wydaje miliony na utrzymanie swoich ajentów. Ja, nie rozwiązując worka, mam całą armię ajentów, wiernych i nieprzekupnych.

Srednio przyjmuję dziennie około pięćdziesięciu sług obojej płci. Oblicz pan ile to uczyni przez rok cały.

I podczas gdy szpiegi policji skazani są na ukradkowe uwijanie się dokoła domów, które im polecono pilnować, moje szpiegi są w samem wnętrzu, żyją tam, mieszają się do interesów, do namiętności, do intryg jakie się tam rozwijają. I to jeszcze nie wszystko. Za pomocą oficjalistów, których umieszczam, kasjerów i buchalterów, mam grunt w handlu. Przez moich garsonów hotelowych mam klucz do osobnych gabinetów najsekretniejszych.

Tonem zadowolonej dumy Mascarot wyjaśniał skład swojej straszliwej maszyny. Okulary jego sypały iskry.

— I nie myśl pan, mówił dalej, że wszyscy ci ludzie są wtajemniczeni. Nie! dzięki Bogu!... Po większej części nie wiedzą co robią — i w tem zawiera się moja siła. Każdy z nich przynosi mi swoją odrobinę, cieniutką nitkę, a ja robię z tego powróz, krępujący moich niewolników. Przychodzą tu, rozprawiają, są niedyskretni, ogadują — ot i wszystko. My, we trzech, spędzamy nasze życie na słuchaniu.

Potem, wieczorem, przesiewamy przez przetak wszysko co nam było powiedziane i zawsze z tej gadaniny pozostaje cośkolwiek, co ja użytkuję.

Wszyscy ci ludzie, którzy mi służą, nie domyślają się tego, podobni są do tych szczególnych ptaków brazylijskich, których obecność zawsze znamionuje, iż gdzieś w pobliżu znajduje się podziemne źródło. W miejscu, gdzie one śpiewały, umierający z pragnienia wędrowiec śmiało może kopać — znajdzie wodę. Moje ptaki dają mi tylko znać, że istnieje tajemnica. Kopać, to już moja rzecz. Wypuszczam moich ajentów specjalnych, szukam i znajduję... Oto, panie markizie, czem jest właściwie nasze stowarzyszenie.

— I w niektórych latach, dodał doktor Hortebize, daje ono przeszło dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków dochodu.

Jeżeli p. Croisenois niecierpiał długich rozpraw, to bardzo był wrażliwy na wymowę cyfr.

Zanadto dobrze znał on życie paryskie, aby nie pojąć, że zarzucając tak codziennie sieci swoje w mętną wodę, Mascarot musiał nałowić wiele ryb — to jest nie mało pieniędzy.

Ztąd do ścisłego połączenia się z ludźmi tak obrotnymi, wiodła już pochyłość naturalna.

Przybrał zatem najprzyjemniejszą swoją fizjognomię i zapytał tonem drwiąco - ugrzecznionym:

— Za jakież to usługi zasłużyłem sobie na protekcję stowarzyszenia?

Mascarot zanadto był przebiegły, by nie dostrzedz natychmiast tego odcienia. Gdyby wyjaśnienia jego osiągnęły tę tylko niezbędną dobrą wolę, to już byłyby usprawiedliwione.

Ale miały one inny jeszcze rezultat, bardzo pożądany dla szanownego stręczyciela.

Paweł, zrazu struchlały, widocznie przyszedł do siebie. Odzyskał ufność, zmierzywszy potęgę tych ludzi, którzy zajęli się jego przyszłością. Zapomniał o podłości spekulacji, unosząc się nad świetnemi kombinacjami.

— Przystępuję do rzeczy, panie markizie, rzekł Mascarot. Jeżeli dotąd nie mieliśmy nieprzyjemności, to dla tego, że będąc pozornie niesłychanie śmiali, byliśmy bardzo ostrożni. Używaliśmy broni, którą umieliśmy zdobyć; ale nadużywaliśmy jej. Strzyżemy ręką bardzo dyskretną naszych... jakby ich nazwać... danników. Nigdy nie obdarliśmy ani jednego. Nigdy nie dokuczaliśmy dłużnikowi nie mogącemu płacić; a tym, którzy są w trudnem położeniu, kredytujemy. Tak się dzieje. Ja sprzedaję sekreta na zasadzie „temperamentu", jak niektórzy tapicerowie sprzedają meble loretkom. A przytem zwróć pan uwagę na to, że nie zawsze wymagaliśmy pieniędzy. Catenac znalazł możność zaopatrzenia swojej rodziny bardzo licznej; Hortebize miał mnóstwo drobnych przyjemności, które są niejako upiększeniem naszej... profesji. Zresztą i ja często szukałem zadowolenia miłości własnej. Nikt nie jest doskonały.

Jednak, panie markizie, chociażby najkorzystniejszą była jaka profesja, to zawsze w końcu znudzi. Oto upływa już dwadzieścia pięć lat, jak ja i moi przyjaciele pracujemy..., starzejemy się, potrzebujemy wypoczynku. Postanowiliśmy zatem zarzucić interesu. Ale przedtem chcemy zlikwidować i jak można najkorzystniej odstąpić przedsiębiorstwo.

— To bardzo słusznie, rzekł Croisenois.

— Mam w ręku, mówił dalej stręczyciel, ogromną masę dokumentów; ale są one szczególnego rodzaju i nie każdy potrafi je zużytkować. Liczyłem na pana, myśląc o zrealizowaniu znacznych wartości, jakie one reprezentują.

Usłyszawszy to oświadczenie Croisenois, zbladł, posiniał.

Jakto?... on, nikczemniejszy aniżeli rozbójnik na szerokiej drodze, który przynajmniej ma tę wymówkę, iż naraża się na niebezpieczeństwo, on, uzbrojony dokumentami kompromitującemi, ma żądać od ludzi pieniędzy, albo honoru?

Chętnie przystawał na dzielenie się zyskiem z podłych obrotów; ale nie mógł zdobyć się na to, by, jak to mówią, przykładać rękę.

— Nigdy!... zawołał, nigdy!... Nie licz pan na mnie!...

Oburzenie markiza wydawało się tak szczerem, postanowienie powziętem tak nieodwołalnie, iż doktor Hortebize i Catenac spojrzeli po sobie, cokolwiek zaniepokojeni zwrotem, jaki kwestja przyjęła...

Spojrzenie, zwrócone na Mascarota, uspokoiło ich.

Stręczyciel ruszył ramionami i poprawił okulary...

— No, powiedział, dość tego dziecińśtwa, panie markizie, zanadto słów straciłem z panem. Zastanów się pan nim zaczniesz krzyczeć. Powiedziałem panu, że dokumenta moje są natury specjalnej — oto dla czego: Największa trudność w interesach takiego rodzaju, jak nasze, zawiera się w tem, iż często mamy do czynienia z ludźmi żo-

r. b. było 311 kas na ogólną liczbę 1340 gmin; z tych 225 kas otwartych zostało przy pomocy udzielonego przez rząd kapitału w wysokości 166.560 rs. i 56 kas przy pomocy kapitałów gminnych, w ilości 33.217 rs. 50 kop. Ogólna przeto suma kapitału zakładowego wszystkich kas wynosi 199.777 rs. 50 kop.; w przecięciu więc wypada około 642 rs. na jedną kasę.

Wiadomości wskazują, że obroty kas przewyższają kapitał zakładowy przeszło 3¼ razy, i w tej liczbie składki stanowią około 34% bilansu; skorzystało zaś z pożyczek 3436 ludzi, średnio po 25 rubli w jedne ręce.

W porównaniu z poprzedniem położeniem kas do 1. stycznia r. b., okazuje się takim sposobem znaczny postęp, pozwalający liczyć na dalszy rozwój tych dobroczynnych dla ludności wiejskiej instytucyj, dla których ludność ta, o ile wiadomo, okazuje całkowitą sympatję. O nadużyciach przy prowadzeniu interesów kas nic nie słychać, pomimo tego, że interesami zarządzają same gromady za pomocą delegatów, zatem ludzi mało wykształconych, i kasy, jak widać, posiadają całkowite zaufanie ludności.

Sprawy zagraniczne.

Urzędowa prasa francuska usiłuje zaprzeczyć temu jakoby w Paryżu został wykryty, lub istniał nawet spisek bonapartystów. Tymczasem same fakte wskazują że cezaryzm co raz śmielej podnosi głowę we Francji i sam rząd zdaje się podawać mu rękę. Nominacje dowódców wojskowych świadczą o tem. Tak Ladmirault znany ze swych napoleońskich usposobień, dowodzi w Paryżu, marszałka Canrobert, który brał tak czynny udział w zamachu stanu 2. grudnia, mianowano niedawno dowódcą armii w Bourges, jenerała Bourbaki dowódcą w Lugdunie, jenerał Frossard, eks-guwerner cesarzewicza został naczelnikiem inżynierów i fortec.

Sprawozdanie deputowanego Riant o podstępach, oszustwach i złodziejstwach kreatur cesarstwa przy zawieraniu układów o rozmaite dostawy dla zarządu wojennego francuskiego podczas ostatniej kampanii, najsłuszniej wzbudziło oburzenie w publiczności, która zdumiona zapytuje, dla czego rząd występujący z taką energią i surowością przeciw nic nie znaczącym członkom komuny, okazuje się tak względnym dla tych umundurowanych złotem obszytych złodziejów i pozostawia ich na wolności. Korrupcja rozwinięta przez cesarstwo we wszystkich warstwach społeczeństwa, w sprawozdaniu tem jest znakomicie ilustrowana. Wina klęsk ostatniej wojny spada po większej części na barki tych ludzi, których zreszta mają jeszcze tę bezczelność, iż nietylko usiłują uniewinnić się przed swymi ziomkami, ale jeszcze chcą wystawić jako swoją zasługę, że milionami krajowemi kieszenie swoje napełnili. Takiego rodzaju usprawiedliwienie napisał znany Granier-de-Cassagnac; ale to znalazło dostęp tylko w dzienniku *Gaulois*. Ten sam Garnier jest do takiego stopnia bezwstydny, iż opierając się na swych dawnych zasługach, stawi swą kandydaturę do rady jeneralnej w departamencie Gers. Ale co jest jeszcze smutniejszem dla Francji, to, że taki łotr powszechnie znany, ma wszelką pewność być wybranym. Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie: „małych łotrów wieszają, wielkich wypuszczają."

Rozbrajanie gwardji narodowej w departamentach będzie zapewne tylko wstępem do domowych rewizyj i rozmaitych policyjnych dokuczań. Ilość bowiem składanej wcale nie zgadza się z ilością wydanej. Tak w St. Etienne z 14.000 wydanych przed wojną karabinów zwrócono tylko 11.000; w innych miastach różnica jest jeszcze znaczniejsza.

Rada rewizyjna odrzuciła wniesiony przez komunistów Ferré, Urbain, Verdure i Ferrat rekurs. Oskarżonym pozostaje zatem jedna tylko prawna droga, a mianowicie odwołanie się do kasacji. Sąd jednak kasacyjny, wobec wyroków sądów wojennych, nie może stanowić o niezachowaniu formalności a tylko o kompetencji lub niekompetencji sądów wojennych. Trudno przypuszczać by na tej zasadzie wyroki sądów wersalskich zostały unieważnione.

Messager de Paris donosi, że Belgia przystąpiła do oświadczeń posłów szwajcarskiego i włoskiego tj., że nie uczyni żadnych dla Francji ustępstw w traktacie handlowym w duchu ceł opiekuńczych.

Finansiści paryscy umówili się co do czwartego półmiliarda w taki sposób, że Rothschild daje na tę operację 150 milionów, a bank paryski z grupą bankierów, z którą się zjednoczył, 350 milionów.

We Francji przywrócono znowu na dobre tak zwany „czarny gabinet" dla listów i dzienników. Najmocniej podejrzane są listy z Anglii, Szwajcarji i Belgii. Gazety abonowane w tych krajach albo się spóźniają, albo nawet wcale nie wydają się abonentom.

Ollivier w tych dniach przenosi się do Paryża, gdzie w domu swym przy ulicy Passy, zajmie się wypracowaniem mowy, którą mieć będzie w akademii francuskiej w dniu swego uroczystego przyjęcia. Akademicy podobno nie będą chętnem okiem spoglądają na nowego „nieśmiertelnego", którego wybór po sedańskiej kapitulacji chciano nawet unieważnić, ale były minister nie wiele sobie robi z tego. W tym samym czasie ma się także odbyć uroczyste przyjęcie do akademii Juliusza Janin.

Na zjeździe w Monachium przebywał delegat moskiewski; dzienniki niemieckie nazywają go „Ossinin". W dziennikach moskiewskich znajdujemy tylko wzmiankę, że jeden z profesorów akademii duchownej petersburgskiej wyjechał do Niemiec i miał polecenie porozumienia się z Döllingerem i innymi nowowiercami. Moskwa szuka porozumienia się na polu kościelnem to z angielskim, to z presbiterjańskim, to ze starokatolickim kościołem, byle nie z rzymskim dla złamania katolicyzmu w Polsce.

Na odbytem nabożeństwie starokatolików d. 24. września, w kościele św. Mikołaja, czytał mszę dr. Michelis w obecności wielu delegatów i publiczności. Po mszy odmawiano modlitwy za odwrócenie od kościoła niebezpieczeństwa i za zmarłych starokatolików, a osobliwie profesora Zengera. Arcybiskup monachijski zasuspendował księdza świeckiego, dr. Hirschwaeldera, z Wrocławia, a udział jego w zjeździe starokatolików.

W Monachium słychać, że Döllinger protestował przeciw żądaniom sztutgarckich delega[redacted]
względem zniesienia bezżeństwa księży i spowiez[redacted]
cichej. Minister spraw wewnętrznych otrzymał [redacted]
króla umocowanie do rozwiązania sejmu w dany[redacted]
razie. [redacted]
Kanclerz niemiecki przedstawił radzie związ[redacted]
kowej do zaopinjowania projekt do prawa o utw[redacted]
rzeniu wojennej kasy państwa. Projekt ten, [redacted]
poprzedzony żadnem umotywowaniem, składa się [redacted]
trzech paragrafów: Z sum, które Francja ma [redacted]
płacić tytułem kosztów wojennych, wzięte będ[redacted]
40 milionów talarów w monecie brzęczącej, [redacted]
nich utworzona zostanie powyższa kasa, z kt[redacted]
wydatkować się będzie tylko na uzbrojenie i p[redacted]
wadzenie wojny, i to jedynie za poprzednim ce[redacted]
skim rozkazem i po wyjednaniu przyzwolenia r[redacted]
związkowej i reichstagu. Zarząd kasy powierz[redacted]
będzie kanclerzowi, pod zwierzchnictwem ces[redacted]
i kontrolą komisji długów państwa. Ta ostat[redacted]
otrzymuje corocznie sprawozdania kanclerza o [redacted]
nie kasy, tudzież zmianach, jakie w niej zajść [redacted]
gły. Przynajmniej raz do roku odbywać się będ[redacted]
nadzwyczajna rewizja; w razie potrzeby rew[redacted]
może nastąpić w każdej chwili. Gdyby zmniejsz[redacted]
się kwota 40 milionów, natenczas nastąpi uzu[redacted]
nienie jej do dawniejszej wysokości z docho[redacted]
państwa według trybu praktykowanego dotąd p[redacted]
uzupełnianiu budżetu państwowego.

W Berlinie oczekują wraz z powrotem cesarza niemieckiego i jeszcze przed otwarciem posiedzeń rajchstagu ogólnej amnestji. Szczególnie potrzebną zdaje się być ona dla wojskowych wszystkich stopni, których mnóstwo siedzi po fortecach za wykroczenia przeciw karności itd., łatwo dające się uwzględnić stanem wojennym. — Berliński *Fremdenblatt* donosi, że wniosek, stawiony przez stronnictwo postępowe co do usunięcia stempla od dzienników ze strony ministra finansów nie napotka oporu.

Rada związkowa zawezwała niemieckie rządy do spiesznego tworzenia komitetów, aby Niemcy godnie były reprezentowane na wystawie wiedeńskiej.

Karlsruher Ztg. donosi z Strassburga, że przybył tam były minister badeński Roggenbach dla objęcia kuratorji uniwersytetu, który tam założony będzie. Roggenbach naradzał się już w tym przedmiocie z ks. Bismarkiem w Gastein. Jednocześnie ze strassburgskim uniwersytetem założona będzie w Alzacji i otwartą akademia rolnicza, której uczniom przyznane będą prawa akademików. Wyższa ta szkoła ma być założona w pobliżu Strassburga i hojnie uposażona.

Darmstädter Ztg donosi, że wczoraj nastąpiła w Berlinie ratyfikacja umowy militarnej z Prusami.

Prezydent Związku szwajcarskiego miał otrzymać od b. cesarza Napoleona list, zawiadamiający go o zamiarze przybycia w późnej jesieni do Arenenberga, przyczem Napoleon zastrzega się przed obawą o polityczne knowania, którychby ogniskiem mógł stać się Arenenberg i zapewnia, że zamierza bawić w tej swojej posiadłości jako człowiek prywatny i szanować gościnność Szwajcarji.

W Rzymie zapewniają w sferach najlepiej poinformowanych, iż Jezuici wytężają wszystkie swe siły, aby przed zebraniem się parlamentu włoskiego skłonić Piusa IX. do przeniesienia się do Francji. Jenerał Jezuitów miał w tym celu osobiście konferować z papieżem, który jednak ze wszelką stanowczością oświadczył, że nie ruszy się z Watykanu.

Reprezentant hiszpański w Marokko telegrafował do ministra wojny, że sułtan przyrzekł ukarać powstańców, którzy uderzyli na Melillę; dodaje przytem, że sądzi, iż sułtan dotrzyma obietnicy. Do Malagi wysłano rozkaz, aby parowiec „Alerta" odpłynął zaraz do Melilli z wojskiem.

Włoski budżet tymczasowy jest wygotowany. Słychać, że niedobór wynosi przeszło 100 milionów. Minister Sella zamierza na pokrycie jego niestety wnieść podatek od napojów, podwyższyć podatki niestałe i cła, nakoniec podwyższyć podatki stałe o 10prc.

[redacted] przeznaczyła rada m. Krakowa jednorazowy zasiłek z funduszu miejskiego w kwocie 200 zł.

Wypadki miejscowe. Dnia 23. bm. wieczorem zajęła się w komórce domu p. Jerzego Szuszkiewicza na Chorążczyznie beczka, do której sługa wsypała niezupełnie jeszcze pogaszone węgle; po wyłamaniu drzwi od komórki, ludzie domowi stłumili pożar.

W nocy z d. 24. na 25. bm. przytrzymano dur-nistę Ignacego H., który dobywszy się do kościoła OO. Franciszkanów za pomocą klucza wyłudzonego od starszej siostry przy bractwie tego kościoła, wykradł ztamtąd 40 łokci wstążek, 2 lichtarze cynowe i 2 obrusy z ołtarzy.

Tejże samej nocy skradziono ze strychu w domu pod l. 518¾ praczce Antoninie Młotek wszystką bieliznę, jaką od różnych stron odebrała do prania, przedniejsze sztuki bielizny są zaczone lit. R. S.

W Dublanach urządzono w roku bieżącym wykłady dla nadzwyczajnych łuchaczy, którzy chcieliby w jednym roku odbyć kompletny kurs nauki: rolnictwa, chowu zwierząt i administracji dóbr, jako też innych pomocniczych nauk.

Wykłady te bardzo są pożądane dla osób starszych, które nie potrzebują lub nie mogą pozostawać całe trzy lata w zakładzie i uczć się rozlicznych nauk pomocniczych.

Kraków 25. września. Dzisiaj rano przejechał tędy minister Grocholski, wracają ze Lwowa do Wiednia i nie zatrzymawszy się w Krakowie.

Gdy nadeszło postanowienie ministerjalne względem otwarcia jeszcze z tym rokiem szkolnym szkoły realnej w Krakowie, przeto dopóki lokal na tę szkołę nie wynajdzie się stosowny, ma on być tymczasowo, jak się dowiadujemy, pomieszczoną w domu instytutu technicznego w salach najniższych oddziałów realnych tego instytutu, gdyż z czasem oddziały te będą z niego wykluczone.

Rozwadowski Władysław, jenerał ck. koniuszy, d. 24. bm. wieczorem przejeżdżał z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

Gwiazda, stowarzyszenie robotników kolejowych, fabrycznych i czeladzi rękodzielniczej w Krakowie, zostało już zawiązane. Wczoraj na zebraniu stukilkodziesięciu członków (bardzo mało) pod uproszonym przewodnictwem p. Baranowskiego, prezesa Izby handlowej, przyjęło ostatecznie statuta i wybrano prowizoryczny zarząd. Stowarzyszenie to chwalebne powiedzie się, powiada *Kraj*, jeżeli pozyska udział najmniej 300 członków. Tylko wtedy ostoi się o własnych siłach i przyniesie pożytek, a tylko na własne, zbiorowe siły powinne takie stowarzyszenia liczyć. Jeden z mowców zauważył, że dopiero fakt istnienia stowarzyszenia pociągnie za sobą liczne przystępowanie członków, że więc dla tego można rozpocząć i od małej liczby. Rzeczą zarządu jest teraz zainteresować ogół robotników i czeladzi dla stowarzyszenia.

Tarnów, 23. września. Wczoraj odbyło się w kościele katedralnym solenne nabożeństwo jako w 50-letnią rocznicę kapłaństwa bar. X. Pukalskiego, biskupa tarnowskiego, z inicjatywy miejscowej rady gminnej, na którem znajdowali się członkowie rady miejskiej, starosta z urzędnikami, miejscowe szkoły oraz korporacje rzemieślników. Uroczystość zaś, w której mają wziąć udział namiestnik Galicji, arcybiskupowie lwowscy i inni dostojnicy duchowni i świeccy, oraz odprawienie nabożeństwa przez jubilata, odłożono na 15. października, z powodu, że ks. biskup jako poseł na sejmie we Lwowie pozostaje.

Z Bóbrki dochodzą nas zażalenia na powiatową dyrekcję skarbową we Lwowie, która wysyła tam ze Lwowa zły tytoń a jeszcze gorsze cygara. Kilkakrotnie udawano się w tym względzie do dyrekcji skarbowej we Lwowie, dotychczas jednak bezskutecznie; dyrekcja powiatowa odsyła skargi komisarzowi skarbowemu w Bóbrce *zur weiteren Amtshandlung*; i na tem koniec; tytoń zaś i cygara jak były tak też i są złe; świadczy o tem najlepiej załączona do korespondencji paczka tytoniu *mittelfeinen echten* (?) *türkischen Rauchtabak's zweite Sorte* za 37 ct.

Mianowania. Pan namiestnik nadał posady oficjałów przy biurze rachunkowem ck. namiestnictwa, a mianowicie: I. klasy oficjałowi rachunkowemu Józefowi Korneckiemu, II. klasy oficjałowi rachunkowemu Teofilowi Chmurowiczowi, a III. klasy kwieskowanemu oficjałowi rachunkowemu Augustowi Haar.

Z Berna ulotnił się d. 22. bm. jakiś komisant Herbst, z Galicji, pozostawiwszy w nędzy żonę i kilkoro dzieci, tudzież weksle fałszywe na kwotę 45,000 guldenów.

Śnieg we wrześniu. W dobrach Bostkuszki, w gubernii wileńskiej, spadł d. 18. bm. tak wielki śnieg, że w przeciągu godziny była wyborna sanna, bo śniegu było na łokieć. Bydło musiano zapędzić do obór i karmić je sianem, a drzewa prawie wszystkie uległy zniszczeniu. Śnieg padając obciążył gałęzie, a wiatr silny połamał; podczas strasznej i niezwyczajnej burzy, termometr wskazywał 1½ stopnia zimna. Śnieg ten spadł w tym samym dniu, w którym nad Warszawą przeleciał meteor.

Cholera. Z nadesłanych do moskiewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu zeszłego tygodnia urzędowych doniesień o biegu cholery, pokazuje się, że epidemia ta prawie wszędzie mniej więcej słabnie, jakkolwiek trwa w dość znacznych jeszcze rozmiarach w niektórych powiatach gubernii: wileńskiej, włodzimierskiej (w powiecie aleksandrowskim), woroneżskiej, penzeńskiej, samarskiej, ufimskiej, mohylewskiej i suwalskiej.

Genezis przydomku „Ré Galantuomo". Z listu sławnego włoskiego męża stanu Massimo d'Azeglio, pisanego do swego przyjaciela Torella, który list ten kazał wydrukować i rozpowszechnić, dowiadujemy się o powstaniu przydomka „Ré Galantuomo", nadawanego Wiktorowi Emanuelowi tak przez przyjaciół jako też przez nieprzyjaciół. Pewnego dnia w roku 1840 odezwał się d'Azeglio tak do króla: „W historji mamy bardzo mało królów, mężów honorowych, tak, że byłoby bardzo zaszczytnie rozpocząć ich szereg." „Czyliż ja mam rozpocząć ich szereg?" zapytał Wiktor Emanuel. „Wasza królewska Mość zaprzysiągłeś konstytucję i miałeś na myśli Włochy a nie Piemont. Postępujmy tylko dalej na tej drodze i nie zapominajmy nigdy, że na tym świecie król może wypowiedzieć tylko jedno zdanie, przy którem pozostać powinien". „A więc dobrze; nie zdaje mi się być to trudnem!" odrzekł król. „Natenczas mamy króla męża honoru!" zawołał d'Azeglio. Tak opowiada Torelli i wskazuje na list d'Azeglia z d. 12. września 1860, w którym Azeglio wypowiada, iż jest autorem przydomku „Ré Galantuomo" i że wynalazł „rząd uczciwy".

Korespondencja od redakcji. Panu S. w Kozłowie bardzo dziękujemy za łaskawą uwagę.

(Nadesłane.)

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wandy z Węgierskich Krajewskiej, zmarłej d. 7. bm. w Anuowie pod Warszawa w 26 roku życia.

W nieskończonym żalu pozostały mąż z dwojgiem drobnych dzieci, pochowawszy zwłoki na cmentarzu Powązkowskim, zaprasza przyjaciół i znajomych na mszę żałobną, mającą się odbyć we środę (27. bm.) o godz. 11. w kościele Marji-Magdaleny, jako w miejscu wziętego przed 5 laty ślubu, w którym śp. nieboszczka złożyła dowody niepospolitego serca i wielkiego charakteru.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z d. 25. września. Edykt: Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Oswalda Amstera o nakazie zapłaty 70 złr. na rzecz Zygmunta Medweczkyego. Licytacje: W sądzie powiatowym w Kentach d. 10. października w celu zabezpieczenia dostawy żywności dla aresztantów. W sądzie powiatowym w Krośnie d. 12. października w tym samym przedmiocie. W sądzie powiatowym w Nadwórnie d. 9. listopada i 7. grudnia realność l. 273–270 tamże; cena wywołania 814) złr. Konkursa: Posada poborcy podatkowego II. klasy — płaca 1100 złr., ewentualnie jedna stała a jedna prowizoryczna posada poborcy III. klasy — lub dwie posady kontrolorów I., II. i III. klasy — i kilka posad oficjałów podatkowych I., II. i III. klasy w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu. Posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Złoczowie — płaca 300 złr. Posada woźnego przy sądzie pow. w Lisku, płaca 300 do 350 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W kwarantanie husiatyńskiej sprawdzono księgosusz. Zakład ten pozostanie aż do dalszego rozporządzenia dla przypędu bydła z Rosji zamknięty. Zarządzono środki zaradcze w myśl ustawy z dnia 29. czerwca 1868 roku i przepisów regulaminu kontumacyjnego.

W zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach skonstatowano księgosusz. Zakład ten aż do dalszego rozporządzenia dla bydła z Rosji zamknięty. Środki ostrożności zarządzono w myśl ustawy z d. 29. czerwca 1868.

Obligacje kolejowe rumuńskie pójdą znowu nieco w górę, gdyż rząd rumuński skłania się do pewnych ustępstw. Komitet wiedeński do spraw obligacyj rumuńskich zawiadamia właśnie swych wyborców, że rząd rumuński zaofiarował przemianę obliga-

---

natymi, którzy chociaż są bardzo bogaci, nie mogą swobodnie rozrządzać swoim majątkiem. Mężowie mówią: „Wziąć z majątku dziesięć tysięcy franków, tak, by moja żona nie wiedziała, to rzecz niemożebna!" Żony mówią: „Mogę mieć pieniądze, tylko gdy ich zażądam od męża". I ludzie ci mówią szczerze. Iluż to takich widziałem, którzy zrozpaczeni tem, iż mam w mojem ręku ważną ich tajemnicę, rzucali mi się do nóg i wołali: Litości!... zrobię co chcesz; będziesz miał więcej aniżeli żądasz, znajdź mi tylko pretekst!... Otóż pretekstu takiego dla tych akcjonarjuszów dobrej woli, szukałem i znalazłem. Pretekstem tym będzie stowarzyszenie przemysłowe, które pan puścisz w obieg nim miesiąc upłynie.

— Na honor!... zaczął markiz, nie widzę...

— Zapozwoleniem!.. Widzisz pan bardzo dobrze. Taki mąż, który nie mógł nam dać pięciu tysięcy franków, bez tego, by nie narobić sobie w domu okropnego kłopotu, z wesołą twarzą wniesie dziesięć tysięcy, gdyż będzie mógł powiedzieć żonie: „To lokacja." Taka żona, która nie ma dziesięciu sous, potrafi zniewolić męża do wniesienia nam tyle ile zażądamy... Co pan mówisz o tym pomyśle?

— Doskonały... ale do czego ja tu jestem panom potrzebny?

— Do tego, że na czele kompanii postawić trzeba człowieka.

— Ależ pan...

— Markiz żartuje sobie. Czyż mogę ja, stręczyciel, wprowadzać taki interes? Wyśmianoby mię. Hortebize, lekarz, a do tego homeopata, zebrałby tylko dwuznaczniki. Co do Catenac'a, to jego stanowisko zabrania mu wszelkich spekulacyj; poprzestanie on na tem, iż będzie naszym doradzcą. Otóż, aby pretekst był dobry, potrzeba, by stowarzyszenie było poważne.

Pan Croisenois był okrutnie zakłopotany.

— Doprawdy, powiedział, nie upatruję w sobie żadnego przymiotu, wymaganego od finansisty, spekulanta.

— Zanadto pan jesteś skromny. Naprzód masz pan tytuł i nazwisko.

— O!.. tytuł! nazwisko!..

— Nic nie znaczą —! wiem o tem; ale rzadko chybiają celu. Czyż nie masz stowarzyszeń, płacących bardzo drogo za nazwisko i tytuł, które drukują na czele swoich prospektów, tak samo, jak restauratorowie utrzymują udekorowanych majorów, prezydujących przy wspólnych obiadach...

— Sytuacja moja, mówiąc finansowo, jest bardzo trudna.

— Owszem, przewyborna. Przed rozpoczęciem interesu, popłacisz pan swe długi i zaraz z tego będą wnioskować, że posiadasz kapitały ogromne. Spadek po bracie, obecnie wartości prawie żadnej, nabierze niezmiernej wagi. Nakoniec jednocześnie świat się dowie o małżeństwie pana z panną Mussidan. Czego pan chcesz więcej?

— Reputację mam szkaradną. Mówią, żem lekkomyślny, marnotrawca...

— Tem lepiej. W dniu, w którym oznajmisz pan o likwidacji towarzystwa, znajdziesz tylko pobłażanie. Powiedzą, śmiejąc się: „A to dziwny ten Croisenois!.. po jakiego licha wlazł w te przemysłowe spekulacje!" Ale ponieważ w grze te wygrasz pan naprzód swoją część, a powtóre posag panny Mussidan, to pozwolisz śmiać się.

Cóż to za perspektywa dla człowieka, którego istnienie było rodzajem zadania, które trzeba było rozwiązywać co rana!

— Przypuśćmy, że przystaję, powiedział, jakże zakończy się cała komedja?

— Najprościej w świecie. Gdy wszyscy moi akcjonarjusze spełnią swe zobowiązania, powiesisz pan klucz na kołku i wszystko będzie skończone.

Croisenois zerwał się gniewnie.

— To jest, powiedział, zamierzacie poświęcić mię. Powiesić klucz na kołku!.. Więc chcecie posłać mię na galery?

— Niewdzięcznik! odrzekł Mascarot, oto jak mi dziękuje za to, żem robił wszystko co można by tam już nie był.

— Panie!.. (D. c. n.)

cyj kolejowych na 5% papier rządowy, ale wymaga przytem zjednoczenia się wszystkich komitetów, zajmujących się tą sprawą i wyboru przez nich pełnomocnika do traktowania z rządem. Komitet wiedeński wzywa posiadaczy obligacyj rumuńskich, aby przystąpili do zjednoczenia zawiązanego w Wiedniu na dniu 29. sierpnia b. r. i aby w tym celu zgłaszali się do dr. Stall w Wiedniu.

Wykaz wygranych przedmiotów na loterji fantowej podczas wystawy w Białej:

Nr. 72 wygrywa dzbanek, 230 łopatę, 357 nóż ogrodniczy, 420 scyzoryk, 568 scyzoryk, 829 widly, 1002 mydełko, 1016 rękawiczki futrzane, 1059 robótkę szydełkową, 1132 szal, 1167 mydełko, 1176 maszynkę do kawy, 1243 Wenerę z gipsu, 1244 dwie butelki likieru, 1293 scyzoryk, 1777 scyzoryk, 1861 ośm butelek likieru, 1902 biżuterję, 1911 Pytję z gipsu, 2007 Melpomenę, 2321 łopatę, 2236 przyrząd do robienia masła, 2501 scyzoryk, 2674 biżuterję, 2691 biżuterję, 2704 album, 2741 perfumy, 2793 dwa prosięta angielskie, 2887 maszynkę do kawy, 2892 biżuterję, 2900 scyzoryk, 3114 scyzoryk, 3167 scyzoryk, 3314 Jowisza, 3348 żelazny kosz na drzewo, 3354 amerykankę, 3379, przyciskadło do papieru, 3456 widly, 3621 scyzoryk, 3632 cztery butelki likieru, 3855 scyzoryk, 4206 przyciskadło do papieru, 4284 scyzoryk, 4295 grabie, 4312 mydełko, 4506 garnek, 4523 scyzoryk, 4538 figurkę z gliny, 4550 dzbanek do piwa, 4839 biżuterję, 4846 przeciskadło do papieru, 4858 cztery butelki likieru, 5030 przyciskadło, 5032 piec żelazny, 5119 grupę z gliny palonej, 5144 dzbanek, 5135 patelnię, 5334 garnek żelazny, 5388 scyzoryk, 5444 scyzoryk, 5483 pług, 5541 scyzoryk, 5762 półkwart. szklankę, 5832 lustro, 5954 przyciskadło, 6015 patelnię, 6302 rękawiczki, 6341 mydełko, 6360 wagę dziesiętną, 6603 figury z gliny palonej, 6721 scyzoryk, 6765 piłę, 6862 scyzoryk, 7237 garnitur futrzany, 7401 przyciskadło, 7413 radel, 7444 łopatkę, 7491 dywan, 7535 scyzoryk, 7618 półkwarcie do piwa, 7790 mydełko, 7861 perfumy, 7979 Pytię z gipsu, 8021 scyzoryk, 8044 beczułkę do ogórków, 8045 dwie butelki likieru, 8058 biżuterję, 8327 dzbanek blaszany, 8384 maszynę do prania, 8475 przyciskadło, 8517 maszynę do szycia, 8672 ul, 8712 maszynkę do kawy, 8792 maszynę do krajania buraków, 8827 scyzoryk, 8860 scyzoryk, 8866 perfumy, 8888 huśtawkę, 8983 mydełko, 9070 sieczkarnię, 9151 patelnię, 9272 maszynkę do szybkiego gotowania wody, 9274 garnek, 9370 stół marmurowy, 9411 widly, 9427 maszynkę do kawy, 9430 figurkę, 9493 dzieła Schillera, 9622 dzbanek do piwa, 9674 przyciskadło do papieru, 9686 grabie, 9721 prosię, 9749 scyzoryk, 9871 mydełko, 9958 scyzoryk.

Przedmioty wygrane można odebrać aż do końca października w biurze wystawy za okazaniem biletu; po tym terminie przechodzą takowe na rzecz kasy wystawy.

Gdańsk, 23. września (*Sprawozdanie tygodniowe*) Powietrze dżdżyste i zimne. Wiatr południowo zachodni.

W Anglji w tym tygodniu pod wpływem pięknej pogody i znacznych dowozów nie tylko pszenicy krajowej ale także zagranicznej, targi zbożowe mało były ożywione i chęci do zawierania interesów nie było. Mianowicie w Londynie i Hull spekulanci z zakupem ostrożnie postępowali i przezto obniżenie się cen pszenicy o 1 szyl. na kwarterze spowodowali.

We Francji niski stan wody w rzekach, ograniczając fabrykację mąki zaczyna wywierać pewien wpływ na tranzakcje zbożowe. Sprzedaż jest trudniejsza, a chociaż pomimo wielkich dowozów, takowe wystarczają na bieżące potrzeby, więc ceny nieco się zachwiały. Pszenica świeża krajowa, po większej części podrzędnej kondycji jest zaniedbaną, towar zaś stary i zagraniczny mniej chętnych znajdują odbiorców po cenie zeszłego tygodnia.

Żyto mało ofiarowane i nieco w cenie się podniosło.

Jęczmień żądany i droższy.

Na naszym placu zeszłotygodniowe podwyższenie się cen pszenicy nie tylko, że w tym tygodniu nie utrzymało się, lecz przeciwnie pod naciskiem niepomyślnych depesz zagranicznych pszenica z wyjątkiem wyborowego gatunku o 2 talary na 2000 fnt. mniej była płaconą.

Żyto mało dowożone, po cenach zeszłej soboty. — Jęczmień nieco się w cenie podniósł.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cetn. 42.000, czyli ton. 2.100, żyta cetn. 13 000, czyli ton 650.

Płacono za 2000 funtów wagi celnej czyli jedną ton.

	wag. hol.	Tal. srb.	do	Tal. srb.
Pszen. starej wysoko pstrej i szklistej	127–130.	79.—	„	82.—
Pszen. starej jasno pstrej	124–128.	76.—	„	78.15
„ „ pstrej	124–128.	73.—	„	77.10
„ świeź. jasno pstrej	000–128.	—.—	„	78.—
Pszen. „ wysoko pstrej i szklistej	129–133.	79.—	„	81.—
Żyta polskiego starego	122–124.	45. 5	„	48.—
„ świeź. krajowego	12?–128.	48.—	„	51.—
Jęczmienia świeżego	102–107.	43.—	„	46.—
Grochu		45.10	„	46.—
Grochu średniego		—.—	„	—.—
Rzepaku		—.—	„	—.—

Aleksander Makowski i Sp.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie VIII. dnia 25. września. (Dokończenie). Wybór i skrutynia wyboru komisji gminnej zajęły przeszło 1½ godziny, chociaż komisja jeszcze w sobotę była uchwalona, i przez całą niedzielę posłowie mieli czas najwygodniejszy porozumieć co do składu tej ważnej komisji.

Do komisji gminnej przy ściślejszem głosowaniu (na 109 głosujących), dobrano jeszcze Michalskiego i Dunajewskiego, tak, że do komisji tej należą:

Ziemiałkowski, Baum, Chrzanowski, Kirchmajer, Paszkowski, Jaworski Apolinary, ks. Kaczala, Michalski (włościanin z Mazurów) i Dunajewski.

G r o s s referował o kilku wnioskach Wydziału krajowego, dotyczących przyzwolenia na pobór myta. Zgodnie z wnioskami uchwalono przyzwolenie poboru:

1. Mostowego: Okręgowi dworskiemu w Górze Ropczyckiej łącznie z gminą Borkiem wielkim.

2. Przewozowego na rzece Sanie pod Liskiem na drodze powiatowej Baligrodzkiej według taryfy III. klasy na lat 3.

3. Mostowego dla gminy Czerhawy w powiecie Samborskim na lat pięć podług taryfy Iszej klasy.

4. Drogowego dla Rady powiatowej Wadowickiej na drodze Wadowicko-Suskiej.

5. Zniżenie taryfy przewozowej od osób na przewozie w Kasperowcach przez Seret.

6. Przewozowego dla obszaru dworskiego w Woli Mieleckiej od przewozu na Wisłoce na lat 3.

7. Przewozowego na Dunajcu dla obszaru dworskiego w Gumniskach.

8. Przewozowego na Wisłoce dla obszaru dworskiego w Zarnowie na lat 5.

9. Przewozowego na Styrze dla obsz. dworskiego w Szczurowicach.

10. Przewozowego na Dunajcu dla obszaru dworskiego w Tropiu pow. Sandeckiego.

11. Drogowego na drodze Brzozowsko-Domaradzkiej dla Rady pow. w Brzozowie.

Po załatwieniu tych spraw odczytano jeszcze kilka nowych wniosków, a mianowicie:

1) Posła S p ł a w i ń s k i e g o o wyznaczeniu z funduszów krajowych *dodatku do pensji dla wszystkich nauczycieli szkół ludowych*, którzy pobierają niżej 300 guldenów płacy rocznej. Dodatek ten ma być udzielony w wysokości 15 — 20 % płacy.

2) Posła P o l a n o w s k i e g o o uznanie drogi z Krystynopola do granicy królestwa (w kierunku Tomaszowa), tudzież drogi Lubycza-Bełz-Uhnów za drogi krajowe, a to z uwagi na projektowaną ze Lwowa do Tomaszowa kolej żelazną, dla której drogi pomienione mają być liniami dowozowemi.

3) Posła S z u j s k i e g o i D u n a j e w s k i e g o o uznanie drogi Nowy Sącz-Tylicz i Stary Sącz-Granica węgierska za drogi krajowe.

Wogóle 5 wniosków drogowych wpłynęło wczoraj do sejmu, a wywołał je przedłożony właśnie sejmowi przez Wydział krajowy *projekt sieci dróg krajowych*, który zawiera znaczne luki i nie uwzględnił żywotnych potrzeb najbardziej produkcyjnych okolic (n. p. Bełzką i Sokalską tudzież Brzeżańską w kierunku kolei Lwowsko-Czerniowieckiej: od Rohatyna do Bursztyna i Chodorowa.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2½ popołudniu. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie projektu wydziałowego o sieci dróg krajowych; 2) pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o ustanowieniu inspektora szpitalów krajowych; 3) pierwsze czytanie wniosku M a j e r a o sprawozdaniu z czynności krajowej Rady szkolnej; 4) pierwsze czytanie wniosku F i r l e j a o pomnożenie posterunków żandarmerji na prowincji; 5) pierwsze czytanie wniosku S z u j s k i e g o o budowę drogi komunikacyjnej między Tarnowem a Nowym Sączem; 6) pierwsze czytanie wniosku W o d z i c k i e g o Ludwika o uzupełnienie §. 44 regulaminu sejmowego. Nakoniec

7. Sprawozdanie komisji szkolnej z wniosku posła Czerkawskiego o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w akademii technicznej lwowskiej. Sprawozdawcą jest St. Tarnowski. Komisja oświadcza co następuje: Na posiedzeniu z d. 19. września r. b. odesłany został do komisji szkolnej wniosek posła Czerkawskiego, żądający wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego do akademii technicznej lwowskiej. Rzecz ta wprawdzie już jest rozstrzygnięta rozporządzeniem cesarskiem z dnia 26. sierpnia rb., które stanowi, iż począwszy od najbliższego kursu szkolnego te nauki, do których znajdują się profesorowie dostatecznie polskim językiem władający, a następnie wszystkie w pomienionej akademii wykładane być mają po polsku. Chodzi więc dziś o to tylko, ażeby wysoki sejm odpowiednią uchwałę swoją zmianie tej dla zakładu samego i dla kraju pożądanej, nadał moc prawa. Tłumaczyć potrzebę i korzyść takowego zmiany tej ubezpieczenia, byłyby rzeczą zbyteczną. Komisja szkolna zatem, nie rozwodząc się nad jasnymi i zrozumiałymi powodami, dla których wniosek posła Czerkawskiego bez zmiany przyjęła i tak go wysokiej Izbie przedstawia, wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić wniosek następujący:

U s t a w a względem języka wykładowego w akademii technicznej lwowskiej. Zgodnie z uchwałą sejmu królestwa Galicji i Lodomerji, łącznie z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I. Językiem wykładowym w akademii technicznej lwowskiej ma być odtąd język polski. Tylko nauczycielom innych języków, wolno będzie używać do wykładu tego języka, którego uczą, o ile tego wymagać będzie dobro udzielanej przez nich nauki, i dozwoli postęp ich uczniów. Inne wyjątki od powyższej zasady zaprowadzone być mogą jedynie za zezwoleniem władzy ustawodawczej.

Art. II. W miarę, jak się praktyczna tego okaże potrzeba, profesorowie, nauczyciele i docenci obznajamiać będą uczniów z terminologią ruską w przedmiotach nauki, którą wykładać będą.

Art. III. Polecam mojemu ministrowi oświecenia wykonanie niniejszych postanowień, które już z rokiem szkolnym 1872 mają wejść w życie.

Wczoraj o godz. 5. po południu miała posiedzenie komisja hipoteczna, a o godz. 7. komisja prawnicza.

Dziś o godz. 10. z rana obradowała komisja propinacyjna.

W komisji budżetowej powstały znaczne wątpliwości co do przedłożenia Wydziału krajowego, proponującego obliczanie dodatków na potrzeby krajowe i państwowe nie od czystej kwoty opłacanego podatku bezpośredniego, ale jak rząd projektuje, od kwoty łącznej podatku i dodatku nadzwyczajnego.

W motywach przytoczonych przez Wydział krajowy za tą zmianą podniesione są tylko względy rachunkowe i buchhalteryczne, względy na ułatwienie manipulacji w urzędach podatkowych, które się zajmują ściąganiem rzeczonych dodatków. Tymczasem reforma ta, którą nam przedstawiają jedynie jako manipulacyjną, ma donośność ważną finansową, bo znaczy tyle, co *podwyższenie dodatków niemal o drugie tyle*, co teraz wynoszą.

Dla skarbu krajowego i dla kas powiatowych byłoby to bardzo rzeczą pożądaną, ale *kontrybuenci są srodze zaniepokojeni*; mniemają bowiem, że w razie modyfikacji obliczenia pozostanie ta sama skala procentowa tych dodatków.

Obowiązkiem tedy komisji budżetowej będzie, równocześnie z przyjęciem zmiany w obliczaniu i poborze dodatków na potrzeby krajowe, obliczyć także, jaką nadwyżkę da ten nowy sposób poboru, bo od tego zależyć będzie inny wymiar dodatków od każdego guldena, a jednocześnie i wszystkie rady powiatowe będą musiały zmienić procent dodatków na potrzeby powiatowe. Wprawdzie zmiana ta rozumie się sama przez się, ale trzeba ją jasno wytłumaczyć, bo inaczej propozycja manipulacyjna Wydziału i rządu napotka na silną podejrzliwość i nieprzełamaną opozycję mas.

Wydział krajowy przedłożył sejmowi projekt budowania nowego gmachu szpitalnego w Krakowie. W sprawozdaniu dotyczącem czytamy: W Krakowie znajdują się obecnie dwa szpitale publiczne, z których jeden szpital św. Łazarza, mieszczący się w gmachu własnym obejmuje:

a) oddziały chorób sporadycznych, *b*) zakład położnic, i *c*) zakład podrzutków, drugi zaś szpital św. Ducha, z oddziałami *a*) obłąkanych, *b*) syfilitycznych, mieści się w budynku, będącym własnością miasta Krakowa.

Ze względu na powszechnie uznaną potrzebę, postanowił b. senat miasta Krakowa i j. o. na radzie dnia 8. lipca 1834 r. przystąpić do budowy nowego gmachu szpitalnego dla 330 do 400 chorych, na gruncie folwarku Blich będącego własnością Sióstr miłosierdzia.

Na wymurowanie fundamentów, i na zakupno materjałów wydano od r. 1835 do 1837 125.198 złp. 19 gr., z których za sprzedane materjały otrzymano na powrót 13.651 złp. 16 gr.

Dalsza budowa zaniechana z powodu braku funduszów, miała być przez c. k. rząd podług nowego w roku 1860 przez c. k. ministerstwo stanu zatwierdzonego planu dalej prowadzona na starych fundamentach.

Tak dawno uznana potrzeba nowego gmachu dla szpitalu nie zmniejszyła się przez poprawienie i rozszerzenie starego szpitalu św. Łazarza, owszem powiększyła się jeszcze z powodu, iż zachodzi obawa, ażeby reprezentacja miejska dzierżawy gmachu św. Ducha nie wypowiedziała, i nie postawiła nas w konieczności najmowania innego domu, może jeszcze mniej stosownego i przerabiania go wielkim kosztem.

Potrzebę tę uznał już wysoki sejm, wyznaczając na budowę gmachu szpitalnego w Krakowie w latach 1868, 1869 i 1870 po 15.000 złr. z funduszu krajowego.

W takim stanie rzeczy sądzimy, iż należy jak najspieszniej przystąpić do budowy gmachu szpitalnego i oddzielnego domu na pomieszczenie oddziału szpitalnego dla 60 do 80 obłąkanych.

Ponieważ zaś plac pod te budowle przeznaczony, jest własnością zgromadzenia sióstr miłosierdzia, należy więc zacząć od jego nabycia wraz z stojącemi na nim budynkami, których właścicielki nie chcą odłączyć i dla siebie zatrzymać.

Przyjmując za podstawę obliczenie kosztów z r. 1860 wypada na zamierzoną budowę przeznaczyć około 400.000 złr. w. a., a że zebranie tej sumy przez roczną subwencję 15.000 złr. wymagałoby dwudziestu kilku lat czasu, sądzimy przeto iż najstosowniejszem będzie użycie na budowę funduszów, będących własnością szpitalów krakowskich.

Kapitały te jeszcze na hipotekach znajdujące się wynoszą 144.735 zł. 40½ ct. w. a. zaś w różnych papierach publicznych 238,880 zł. imiennej wartości, razem więc przeszło 300.000 zł., do czego dodawszy subwencję przez wys. sejm udzieloną w kwocie 45.000 zł. i spodziewany dochód z przedaży dóbr szpitalnych (80.000 do 100.000 zł.) zbierze się do 450.000 zł., czyli więcej jak na budowę potrzeba.

Kapitał na ten cel zużyty, zostałby następnie funduszowi szpitalnemu zwrócony z funduszu krajowego w kwotach, jakieby wys. sejm na to corocznie przeznaczał, i to bez procentu, ponieważ niedobory szpitalne i tak fundusz krajowy będzie musiał pokrywać.

Z W i e d n i a.

Augsb. Allg. Ztg. narobiła dość sporego hałasu w Wiedniu. Doniosła bowiem w korespondencji ze stolicy austrjackiej, że cesarz zamierza abdykować na rzecz któregoś z arcyksiążąt (podobno Rajnera). Wiadomość te powtórzył *Tagblatt* i zajmuje ona publiczność wiedeńską tem bardziej, ileże organa hohenwarthowskie, tudzież sam Hohenwarth kilka razy dali do poznania, że właściwym motorem dzieła przywracania pokoju wewnętrznego jest sam monarcha. Zdaje się, że to osobiste zaangażowanie osoby monarszej do sporów konstytucyjnych dało powód do tej pogłoski w chwili, kiedy spory te zamiast się uspokajać i łagodzić, jeszcze większe przybierają rozmiary.

Dotąd nie ma jeszcze pewnych doniesień, czy sejmy niemiecko-konstytucyjne odmówią wyboru delegatów do Rady państwa, lub, czy wybiorą takich, którzy wybrani nie wejdą do Rady państwa.

Prawdopodobniejszą jest ta druga alternatywa, bo przez nią zamierzają wiernokonstytucyjni unikać rozwiązania sejmów, a ewentualne rozpisanie wyborów bezpośrednich odsunąć aż do chwili zebrania się Rady państwa. Zresztą zachowują sobie nawet wolną rękę działania: nawet wolność wejścia do Rady państwa, i przeszkodzenia, by ta nie miała ⅔ części głosów rozporządzalnych do zmiany konstytucji.

Czytamy w wczorajszej *Tages-Presse*: „Kryzys ministerjalna została zażegnaną. Uważa się to jako rzecz powszechnie znana. Dzienniki, którym wczoraj jeszcze zdawało się, iż mogą wskazać dzień i godzinę, gdy hrabia Hohenwarth opuści hotel na placu żydowskim, dzisiaj opowiadają „dowcipne anegdoty“, w których wyraża się pewność prezesa ministrów i trwałość jego rządów. *Pester Lloyd* mniema, że hrabia Hohenwarth czerpie głównie swą pewność z tej okoliczności, „że przeciwnicy jego nie mają odwagi uderzyć na rząd“. Być może, że to i prawda, ale nie na tem opiera się trwałość ministerstwa Hohenwartha; raczej zależy od tego, że usiłowania ugodowe muszą być doprowadzone do punktu, na którym się okaże, czy porozumienie się jest możliwem, czy też nie. Dziennik peszteński zdaje się mieć to na myśli, gdy w usta Hohenwartha kładzie te słowa: „*jest i dla niego granica w czynieniu ustępstw Czechom*. Zupełnie słusznie.

„I tak jest nie od wczoraj, ale od samego początku. Granicą tą jest zachowanie jedności monarchii i nienaruszanie konstytucyjnych warunków. Z tego powodu zgoła jest mylnem zapewnienie *Pester Lloyda*, że oświadczenie ministerstwa Hohenwartha w sejmie dolno-austrjackim spuściło cokolwiek z tonu w porównaniu z reskryptem cesarskim do sejmu czeskiego. Oświadczenie wypowiada to samo, co bez uprzedzenia dawało się wyczytać z orędzia cesarskiego: warunkowe uznanie praw korony czeskiej i wezwanie Czechów, aby postarali się pogodzić takowe z istniejącą konstytucją.

„Gdy wiadomość o kryzysie ministerjalnej pogrzebano, a pewne dzienniki wiedeńskie nie mogą się obejść bez senzacyjnych wiadomości, wystąpiły one z pogłoską o domniemanej abdykacji cesarza i twierdzeniem, że ministerstwo żądało rozwiązania sejmów niemieckich, ale cesarz temu się sprzeciwił.

„Kłamstwo co do abdykacji jest widoczne. Co zaś dotyczy rozwiązania sejmów niemieckich, to nie nie ma do tego żadnej podstawy, ponieważ rozpisanie bezpośrednich wyborów do Rady państwa wystarcza do usunięcia ewentualnych uchwał względem nieobesłania Rady.“

Ponownym pogłoskom o dymisji Holzgethana i Habietinka z ministerstwa zaprzecza wczorajsza *Wiener Abend Post*.

Na manewra honwedów pod Wacowem wyjechał z Wiednia minister Kuhn. Jest tam wielu oficerów zagranicznych, nawet parę moskiewskich.

[redacted] d. 26. września godz. 10. m. 40 rano Akcje kredytowe 293.30; Anglo-austr. 257.30; Kolei Karola Ludwika 258.25; kolei połudn. 192.10. franco-austr. 121 10 Tramwaj 214.20. Banku Union 264.30. Losy z r. 1860 98.75 Napol. 9.55; Usposob. stałe

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 25. września, 1. godz. 50 min.

Jednolity dług państwa w banknotach 58 złr. 60 ct., w srebrze 68.90 Losy pożyczki z 1860 r. 93.75; Akcje banku wiedeńskiego 773.00; Akcje banku kred. 292.—; Londyn 119.20; Srebro 120.10; Napol. 9.55, Dukat 5.75;

Akcje banku franko-austr. 121.10 węgierskie akcje kredyt. 113.—; Akcje banku ang. austr. 256 25; Banku Związk 264.—; kolei Karola-Ludwika 257.50 kolei siedmiogrodz. 173 75; kolei połudn. 191.20; kolei alföldzkiej 180.73; kolei państwowej 378 50, kolei lwowsko-czerniow. 170.75; kolei węg. półn. 161.75 kolei półn. 211.25; kolei Rudolfa 162 80; kolei węg. wschodniej 116.25, kolei Elżbiety 234 25; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.25; losy z roku 1864 136 70; Usposob. bardzo ciche.

Wiedeń dnia 25. września ? godz. — min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 1?7.— kredytowe 293.40; banku ang. austr. —.—; banku obrotowego 184.—; kolei Karola-Ludwika 257.50; kolei połud. 191.50; banku franko-austrjackiego 121.10; losy poż. tureckiej 59.25; banku budown. 82.50; Losy węg. poż. 100.—; kolei państw. 378.50; wied. Związku ban. 221.50; Napoleondor 9.55; Wiedeńska Tramway —.—; Losy z r. 1860 —.—; Łupkowska 161 50 Usposobienie: —.

Paryż. Renta — .— ; Lombardy; — — Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 80.¼; aust. akcje kredyt 161¼; lombardy 105.¾ akcje galicyjskie 107 ¼; kolei państwowej 210.¼; kolei rumuńskiej 40.¼ austr. noty bankowe 83.¾. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 93. żyto 65. owies 29, rzepak zim ? —

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 25. września	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	257	—	258	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	172	—	173	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	50	123	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	62	50	64	50
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	50	85	15
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	—	75	75
Bank. hipot. galic. 6%	89	50	90	—
Galic. zakładu kred. włościań.	91	50	92	50
III. Oblig. za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	60	76	40
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	70	5	78
Dukat cesarski	5	72	5	80
Napoleondor	9	48	9	56
Półimperjał rosyjski	9	70	9	90
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	59	1	60½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	120	—	122	—

Przyjechali do Lwowa d. 25. i 26. września.

Hotel Zorza. Adam książę Poniński, z Dobrostan. Władysław Ciepielowski, z Suszczyna. Władysław Fedorowicz, z Okna. Władysław Younga, z Przemyśla. Hipolit Łączyński, z Biatiatycz. Władysław Wszelaczyński, z Kopeczyniec. Mieczysław Mniszek, z Stubienka.

Hotel Europejski. Antoni Bobrowiecki, z Koziego. Walenty Rycharski, z Brzozowa. Zygmunt Zukier, z Horosznicy.

Hotel Angielski. Michał hr. Karnicki, z Rogużna. Feliks hr. Romer, z Inwaldu. Jan Czajkowski, z Sarnik. Wiktor Seredowski, z Stoburza. Stefan Podwysocki, z Podola. Romuald Rozałowski, z Podola. Karol Wysocki, z Oczacz.

Hotel Langa. Br. Tcherwary, z Wiednia.

Hotel Kuhna. Emil Płocki, z Jawcza.

Hotel pod Jeleniem. Jan Weissmann, z Czerniowiec.

Kilka młodych krów i jałówek

rasy szwajcarskiej, także 12 sztuk podolskich podpasionych wołów są **na sprzedaż w Równi** poczta **Ustrzyki dolne.** 1813 1—3

Do handlu nasion
Karola Glanza

plac Marjacki l. 19 miasto

nadeszły

prawdziwe

cebulki kwiatowe Haarlemskie

i sprzedaje takowe po następujących 1773 3–4 *cenach*:

1 tuzin **Hyacentów** pełnych, do pędzenia lub ogrodowych ua wybor, niebieskie, białe, czerwone lub żółte . . . . 2·20
sztuka 20
1 tuzin **Hyacentów** mięszanych do pędzenia lub ogrodu . . . . 2·—
sztuka 18
1 tuzin **Tulipanów** pełnych do pędzenia (Duc van Thol) 60
1 tuzin **Tulipanów** pełnych, nadzwyczaj wielkokwitnące 50
1 tuz. **Narcyzów** pachniąc. (Jonquilles) 1.—
sztuka 12
1 tuz. **Tacetów** różnobarwnych . . 1·70
sztuka 18
1 tuz. **Scilla** siberica praecox . . . 1.20
sztuka 15
1 tuz. **Krokusów** różnobarwnych . . 20

[redacted]

do armji czynnej, [redacted] **do obrony kraj., oficerów do rezerwy, jednorocznych ochotników**, tudzież dla chcących wstąpić do **akademij wojsk.**, rozpoczyna się z **dniem 1. października**. Można uczęszczać na pojedyncze tylko przedmioty wojskowe, tudzież na naukę szermierki, gimnastyki, strzelania do tarczy i języków francuskiego i angielskiego. Zakład przyjmuje także na wikt i mieszkanie.

Zgłaszać się można do podpisanego codziennie między godz. 5. a 7. po poł. w t. z. pałacu Cybulskich na Podzamczu naprzeciwko dworca kolei brodzkiej nr. 386³/₄. Także udziela bliższych informacji administracja „Dziennika Polskiego."

Lokal powyższy służyć będzie tylko na umieszczenie konwiktorów. Położony w pięknej okolicy, na świeżem powietrzu, oddalony od gwaru miejskiego odpowiada on wybornie swemu celowi. Dla dochodzących urządzony będzie lokal na wykłady w mieście.

F. Koestlich,
nadporucznik obrony krajowej.
1584 12—? Dyrektor zakładu.

Realność

pod nr. 68¹/₄ **Browar Prochaskich** zwana, z różnemi zabudowaniami, ogrodem i obszernym podwórzem, jest na skład lub fabrykę na czas dłuższy do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu, nr. 141 m. przy ulicy wyższo ormiańskiej. 1801 3—3

Wit. W. Smochowskiego
BIURO KOMISOWE
i Ajencja powszechna
we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,

ma na sprzedaż:

a) **majętność ziemską** w blizkości kolei, z obszarem 1243. morgów w jednym zaokrąglonym kawałku, z lasem, propinacją, z budynkiem mieszkalnym murowanym o 8miu pokojach, i wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi, za cenę 120.000:

b) **majętność ziemską** w pszennej glebie w bliskości stacji kolejowej, składającą się z tysiąc kilkaset morgów obszaru, z lasem, propinacją, budynkiem mieszkalnym bardzo ładnym i wszelkiemi zabudowaniami za cenę złr. 180.000;

c) **majętność ziemską** w pszennej glebie z obszarem przeszło 600 morgów, lasem, propinacją i budynkami nowemi murowanem, w cenie złr. 55.000;

d) **majętność ziemską** w pszennej glebie z obszarem 900 morgów, lasem propinacją, młynem i potrzebnemi zabudowaniami w w cenie 52.000;

e) **majętność ziemską** z obszarem 1400 m., lasem, propinacją i budynkami, w cenie zła. 110.000:

f) **majętność ziemską** w blizkości kolei, z obszarem 900 morgów, łasem, propinacją, budynkami itd. w cenie złr. 96.000;

g) **majętność ziemską** o dwie mile od stacji [redacted]ej w dobrej glebie z obszarem 351 [redacted], z lasem, młynem, propinacją i [redacted]kiemi budynkami w cenie zł. 36.000;

[redacted]**ność ziemską** przy gościńcu muro- [redacted], obejmującą 755 morgów obszaru, [redacted], propinacją, młynem i wszystkiemi [redacted]waniami w cenie złr. 40.000;

[redacted]**ność ziemską** z obsarem 300 mor., lasem propinacją młynem i zabudowaniami w cenie złr. 25.000;

k) **majętność ziemską** o pół mili od miasteczka z obszarem 131 m. z lasem, łąkami, z budynkiem mieszkalnym o 5ciu pokojach, i zabudowaniami gospodarczemi za cenę złr. 7000.

l) **realność wiejską** o 1¹/₂ mili od miasteczka, obejmującą 15¹/₂ morga obszaru, z domem mieszkalnym nowym o 2ch pokojach, kuchni i z potrzebnemi budynkami gospodarczemi, za cenę złr. 4.000;

Oprócz wyżej wymienionych może biuro nastręczyć różne majętności i po różnej cenie od złr. 15.000 do złr. 100.000;

m) **różne kam.** we Lwowie i po różnej cenie;

n) **różne realności** we Lwowie i na prowincji; 1611 27—?

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;

b) **dzierżawy dóbr ziemskich** różnej wielkości.

Najnowsze modele
obić papierowych dekoracje na sufity
W SKŁADZIE PAPIERU
Rudolfa Wissmüllera

przy ulicy Szerokiej naprzeciw apteki pana Mikolasza. — Skład ten wyrabia oraz monogramy w kolorach na listach i kopertach; **100** kart wizytowych po **50** centów, większe po **60** cnt. i przyjmuje zamówienia na karty litografowane. 1768 5—6

Ant. Pawlikowski

Dr. Med. i Chirurg., Mag. Akuszerji,

wróciwszy z zagranicy osiadł we Lwowie i zajmuje się **szczegółowo leczeniem chorób kobiet i dzieci.** — Mieszka na rogu ulicy Pańskiej i Kamiennej l. 856. I. piętro. Ordyn. od g. 10—12 rano a od 2–4 po południu. 1797 3—10

Dla gorzelń

poleca

Optyk Maur. Boskowitz

róg Szerokiej ulicy, przy placu Marjackim we Lwowie:

Manometry (do kotłów parowych) po zł. 16, 18 20, 22 do 40.

Termometry zacierowe od złr 1·50, 2, 2·50 do 3.

Termometry oraz **Sacharometry do oznaczenia procentu** od ct. 70, 1·50 do 2·50.

Tralles (Alkoholometry, ostemplowane wagi spirytusowe) od złr. 2.50, do 3

Sacharometry (ostemplowane także z termometrem od złr 1·40, 1·80, do 3, zwykłe **wagi do odmierzenia wódki, octu, wina, cukru, miodu**, od ct. 50 do 1.50.

Kwasomierze Lüdersdorfa od złr. 2, 2·50, do 3 złr.

Probierze do kartofel od złr. 1, do 1·50,

Termometry do okien, kąpieli i do postawienia.

Rury do odmierzenia stanu wody.

Reparacje manometrów uskuteczniają się tanio i rychło. 18 7 1—4

1814 **Rządca dóbr** 1—3

ukończony agronom, mogący udowodnić najchlubniejszemi świadectwami ukończoną praktykę, akademię i zarząd dóbr w Prusach a następnie w Galicji, dający przy średnich stosunkach gospodarczych 10% czystego dochodu, poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Tekla Sozańska
nauczycielka tańców,

powróciwszy do Lwowa uwiadamia Szanowna Publiczność, że **rozpoczyna z dniem 14. września 1871**

kurs lekcyj tańców.

Panowie i damy życzący mieć w tym względzie udział raczą łaskawie się zgłosić przy wyższej Ormiańskiej ulicy p. l. 128 na I. piętrze. 1783 3—?

C. k. upoważniona

pierwsza galicyjska
przygotowawcza szkoła do służby

przy 1815 1 ?

telegrafach i kolejach zelaznych

we LWOWIE

przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą 685.

Zreorganizowany zakład ten obejmuje obecnie dwa główne kursy i specjalny kurs wieczorny.

I. kurs komercjalno-techniczny o **ruchu kolejowym** i służbie przy telegrafach kolejowych dla osób życzących sobie umieszczenia przy kolei żelaznej.

II. kurs wyłączny **telegrafii** połączony z nauką języków francuskiego i angielskiego dla tych, którzy przy rządowym telegrafie pragną być umieszczeni.

wreszcie **specjalny kurs wieczorny** w komercjalnych przedmiotach kolejowych dla osób trudniących się handlem i przemysłem.

Prócz tego otwiera się w tymże zakładzie kurs osobny języka francuskiego i angielskiego.

Wykłady we wszystkich wyż wymienionych oddziałach rozpoczną się z d. 1. październ.

Wpisy rozpoczynają się **z dniem 25. września** r. b. Programów można nabyć gratis w lokalności zakładu.

Od dyrekcji szkoły przygotowawczej
dla służby przy telegrafach i kolejach żelaznych.

MAGAZYN

ZYGMUNTA STEIF

ulica Jezuicka nr. 175²/₄

zaopatrzony został przez osobisty wybór

w Paryżu, Berlinie i Wiedniu w

KAFTANIKI SUKIENNE i pluszowe na cenę złr. **2·50, 3, 4, 5, 6, 7** i wyżej,
PALTOCIKI na cenę złr. **8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20** itd,
dto aksamitne na różne ceny.
dto jedwabne na cenę złr. **17, 18, 20, 24, 26, 30, 35, 40,**
ZARZUTKI teatralne i balowe,
KOSTIUMY damskie na cenę złr. **15, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 i 120,**
BASZLIKI HAFTOWANE na cenę złr. **6, 8, 10, 11, 13, 15,**
CHUSTEK i SZALÓW ogromny zapas na cenę złr. **3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20** i wyżej.

Wielki wybór obecnie ulubionych **włóczkowych z jedwabiem przerabianych pelerynek, rotond, paltocików i beduinek** na różne ceny. 1738 2—?

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najrychlej i najpunktualniej.

A. STEIFA Synowie we Lwowie

otrzymali 1781 6—6

ogromny transport kaloszy

i sprzedają:

DAMSKIE po **75 i 90** centów a **MĘZKIE** po złr **1.**

Zamówienia z prowincji załatwiają odwrotną pocztą.

Odbiorcom większych ilości ustępują 10%.

Zarząd Tartaku parowego

drzewa opałowego

K. Armatysa B. Heferna we Lwowie

wskutek nabytego doświadczenia i chcąc na jak najrzetelniejszych podstawach miary, ceny i dobroci drzewa służyć Szanownej Publiczności **zmienił dotychczasowy sposób sprzedaży drzewa, i z dniem dzisiejszym za miarę nie służy wóz, ale przed rąbaniem sąg drzewa w polanach**, który każdy kupujący opatrzyć i zmierzyć może, a wobecności kupującego skłuty i do odstawy przygotowanym będzie. Miara każdego sąga w Tartaku wynosi 6 stóp wysokokści i 6 stóp szerokości. Wskutek tej zmiany nikt nie może być pokrzywdzonym, bo rzetelność miary i dobroci drzewa, jeżeli zechce, kontroluje sam kupujący.

Cena drzewa bukowego.

	Za sąg wal. aust.		Rżnięcie i łupanie polan na kawałki 3		4		5		Za dostawę		Za zniesienie do piwnicy lub drewutni od porębanego na kawałki 3		4		5		Łącznie	
	złr.	ct.	zł.	c.	z.	c	z.	c.	zł.	cnt.	zł.	c.	z.	c	z.	c.	złr.	ct.
Za jeden sąg . .	13	60		95						70		30					15	55
„ pół „ . .	6	80		55						45		20					8	
„ jeden „ . .	13	60			1	45				70				35			16	10
„ pół „ . .	6	80				80				45				25			8	30
„ jeden „ . .	13	60					1	95		70						45	16	70
„ pół „ . .	6	80					1	5		45						35	8	65

Zarząd, poczyniwszy wszelkie usiłowania, aby szanownej Publiczności usłużyć rzetelnie tak co do miary i dobroci drzewa jak i co do ceny, która nie licząc wygody i oszczędności czasu dla kupującego, jest najniższą we Lwowie, spodziewa się zasłużyć na zaufanie szanownej Publiczności i liczne zamówienia.

Miejsce sprzedaży jest Tartak parowy pod l. 280²/₄ na Grodeckiem obok c. kr. kasarni Ferdynanda, tudzież handel kolonialny p. F. W. Królikowskiego i w handlu towarów kolonialnych Juliusza Reissa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów dnia 1. sierpnia 1871. 1656 6—?

☞ Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

PRAWDZIWY angielski CEMENT PORTLANDZKI.
GRODZIECKI CEMENT PORTLANDZKI.
PRAWDZIWY angielski TŁUSZCZ do WOZÓW,

dostanie najtaniej

w składzie fabrycznym dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERGA

we LWOWIE. 1581 28—?

TOWARZYSTWA GRY.

Mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości,

iż sprzedaję wszelkiego rodzaju losy na spłaty ratami,

tak pojedyńczo, jakoteż w formie Towarzystw gry, a szczególnie polecenia godnemi są następujące:

Towarzystwo I. **20 węgierskich losów premiowych po 100** złr. w. a. na 20 uczestników w ratach miesięcznych po **5** złr. w. a.

Towarzystwo II. **20 tureckich losów premiowych** po **400** franków, na 20 uczestników w ratach miesięcznych po 5 złr. w. a.

Towarzystwo III. **10 węgierskich losów premiowych, i 10 losów z r. 1864** na 10 uczestników w ratach miesięcznych po **5** złr.

Zaraz przy złożeniu pierwszej raty ma każdy uczestnik prawo do 20tej części wypaść mogącej wygranej.

Zakupno losów na spłaty ratami daje każdemu, co pragnie swój zaoszczędzony grosz pewnie i z korzyścią ulokować, łatwą sposobność do nabycia najulubieńszych obecnie losów.

Bliższej wiadomości udzielam ustnie lub piśmnie z największą gotowością.

O. M. BRAUN

1669 15—? **dom bankowy i kantor wymiany.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500, i 1000** zł. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat pietnastu.**

1556 15—? **Dyrekcja.**

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.